



**ANNA  
BURDA-SZOSTEK**

redaktor wydania

**W**akacje, błogie leni-  
stwo i luz. Ale le-  
żąc na plaży, warto też  
pomyśleć o tych, którzy  
potrzebują naszej pomo-  
cy. Pamiętajmy, że latem  
w szpitalach dramatycznie  
kurczą się zapasy krwi.  
O tym, a także o kryzy-  
sie w transplantologii na  
str. VIII-IX. Tam również  
odezwa metropolity ka-  
towskiego abp. Damiana  
Zimonia w sprawie prze-  
szczepów.

W numerze też o Chicago  
nad Rawą i o górnikach,  
którzy nakręcili film o  
swojej kopalni. ■

## ZA TYDZIEŃ

- ŚLĄZAK W WARSZAWIE – wywiad z Józefem Musiołem, założycielem warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Śląska
- RAWA – czy nadal rzeka?
- Mamy NOWYCH PROBOSZCZÓW

– Kiedy byłem w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej na Nocy Pokuty, widziałem, ilu ludzi tu się odnajdywało. Ile matek modliło się tu o nawrócenie swoich dzieci, ilu ojców modliło się o pomyślność w życiu zawodowym – mówił w homilii arcybiskup Damian Zimón.

W tym roku obchodzimy 90-lecie objawień fatimskich. Z tej okazji w sanktuarium w Turzy Śląskiej odprawiona została Msza św., której przewodniczył metropolita katowicki. – Często wiązaliśmy objawienia fatimskie z modlitwą o wolność Kościoła w Europie Środkowej i Wschodniej – mówił arcybiskup w homilii. – W kulcie Matki Bożej Fatimskiej kładziemy akcent na pokutowanie za grzechy. Ale w objawieniach fatimskich trzeba też widzieć Boże miłosierdzie. Metropolita katowicki mówił o zagrożeniach, ja-

Turza Śląska w 90-lecie objawień fatimskich

# Bez Boga nie damy rady



ANNA BURDA-SZOSTEK

kie niesie współczesny świat. – Dziś, tak często, życie w rodzinach jest zagrożone – mówił arcybiskup Damian Zimón. – Pamiętajmy, że objawienia fatimskie dokonywały się właśnie w rodzinie. Rodzina to sanktuarium, Domowy Kościół, który jest zagrożony przez dziwne pomysły przeciwko ludzkiej naturze. Kryzys rodziny spowodowany jest brakiem Pana Bo-

**– W objawieniach fatimskich trzeba też widzieć Boże miłosierdzie – mówił abp Zimón w Turzy Śląskiej**

ga w rodzinach. Bez Boga nie damy sobie rady. 30-letnią Anna z Wodzisławia Śląskiego często pielgrzymuje do Turzy Śląskiej. – Wiem, Matka Boża Fatimska pomogła mi przezwyciężyć niejednego kryzys, który przechodziła moja rodzina. Tu, w naszej śląskiej Fatimie, zawsze odnajduję spokój duszy.

**ANNA BURDA-SZOSTEK**

## LUBIĘ AKORD RADOSNO-SMUTNY, TO MÓJ AUTOPORTRET



MIROSLAW RZEPKA

**J**estem szczęśliwy w rodzinie, we wspólnocie Kościoła, ale najbardziej w górach. To oszałamiające, poczuć, że jest się na szczycie – mówił Wojciech Kilar w jednym z filmów dokumentalnych na swój temat. W ubiegłą niedzielę w Katowicach odbył się „Dzień Kilara”. Okazją były zbliżające się

75. urodziny kompozytora. Miasto zorganizowało dla niego wielką fetę. W tym roku po raz pierwszy obchodzono tak urodziny Kilara. Pomysłodawczynią jest dyrektor artystyczny NOSPR Joanna Wnuk-Nazarowa. Wieczorem w katowickiej katedrze Chrystusa Króla zabrzmiały dzieła sakralne kompozytora: „Victoria”, „Angelus” i „Magnificat”. ■  
więcej na stronie II.

**W Parku im. Tadeusza Kościuszki NOSPR zaprezentował muzykę filmową jubilat, a on przyjmował gratulacje, między innymi od prezydenta Katowic Piotra Uszoka**

## Wyruszają w śróde

**TYSKA PIESZA PIELGRZYMKĄ** na Jasną Górę wyrusza w tym roku po raz 25. Odbędzie się w terminie 25–29 lipca. Pielgrzymi wyruszą z kościoła św. Jadwigi w Tychach. W pierwszym dniu dotrą do parafii św. Jadwigi w Chorzowie. W drugim do Żyglina. W trzecim dniu pielgrzymowania miejscem postoju będzie Rudnik

Mały. Pielgrzymkę zakończy nocne czuwanie w Kaplicy Czarnej Madonny i Msza św. Następnie pielgrzymi powrócą do Tychów specjalnym pociągiem. – W naszej pielgrzymce może uczestniczyć każdy, kto akceptuje jej ściśle religijny i rekolekcyjny charakter i ukończył 15. rok życia – zaprasza szef pielgrzymki, ks. Stefan Nowok.



Powrót z ubiegłorocznej pielgrzymki specjalnym pociągiem

## Największy, najlepszy, najpiękniejszy

**PYRZOWICE.** Najszybciej rozwijający się polski regionalny port lotniczy w Pyrzowicach uruchomił nową część terminalu B. To pierwsza część dużej inwestycji, której kolejna – hala odlotów – zostanie uruchomiona na przełomie lipca i sierpnia. Dzięki inwestycji maksymalna przepustowość lotniska wzrosła z 625 do 1170 pasażerów odprawianych w ciągu godziny. Powierzchnia użytkowa portu zwiększyła się z 7600 mkw. do 21 300 mkw., co pozwoliło na uruchomienie nowych punktów gastronomicznych, sklepów i apteki. Nowy terminal ma, najdłuższy w Polsce, taras widokowy długości 180 metrów. Oddany do użytku budynek przystosowany jest do potrzeb osób niepełnosprawnych – zamontowano w nim m.in. pięć wind osobowych, które umożliwiają dotarcie na każdą z trzech kondygnacji budynku.

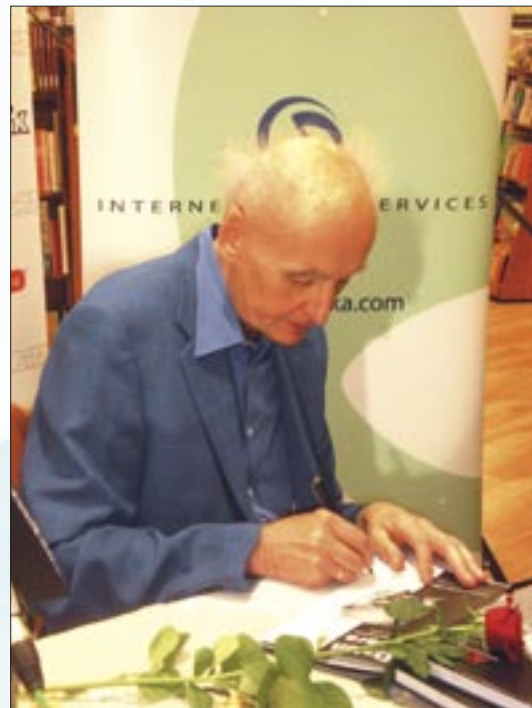
szła się z 7600 mkw. do 21 300 mkw., co pozwoliło na uruchomienie nowych punktów gastronomicznych, sklepów i apteki. Nowy terminal ma, najdłuższy w Polsce, taras widokowy długości 180 metrów. Oddany do użytku budynek przystosowany jest do potrzeb osób niepełnosprawnych – zamontowano w nim m.in. pięć wind osobowych, które umożliwiają dotarcie na każdą z trzech kondygnacji budynku.



Nowy terminal jest nie tylko funkcjonalny. Strona estetyczna także budzi podziw

## Melodyjny jubileusz

**KATOWICE.** Z okazji 75. urodzin Wojciecha Kilara odbyły się koncerty oraz spotkanie z kompozytorem. W niedzielę 15 lipca w Katowicach muzykę jubilatą zaprezentowano w trzechmiejskach. Na przedpołudniowym koncercie w parku Kościuszki zjawili się tłumy. Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia wykonała tam utwory m.in. z filmów Andrzeja Wajdy: „Pan Tadeusz”, „Ziemia obiecana” i „Zemsta”. W kościele pw. Wniebowzięcia NMP oraz w katedrze Chrystusa Króla, również przy udziale NOSPR-u, popłynęły dźwięki dzieł o tematyce sakralnej. Dzień wcześniej w salonie Empik Wojciech Kilar opowiadał o swoich planach artystycznych. Powstanie trzecia część cyklu, jaki tworzyły do tej pory „Angelus” i „Magnificat”. – Chciałbym zamknąć trylogię dużym utworem do tekstu kantyku Zachariasza – zdradził kompozytor. – Dla mnie, jako domorosłego teologa, słowa Zachariasza są



W katowickim Empiku Wojciech Kilar długo rozdawał autografy oraz odpowiadał na pytania słuchaczy

początkiem historii zbawienia – przyznał. Wojciech Kilar urodził się 17 lipca 1932 roku we Lwowie. W Katowicach, których jest honorowym obywatelem, mieszka od

1948 roku. – Wyznaję zasadę, że cokolwiek się robi, należy to robić, jakby to była sprawa życia lub śmierci – mówi po latach pracy mistrz solenizant.

## Szansa na życie

**KATOWICE.** Zarząd Województwa Śląskiego wspiera Regionalny Program Donacji i Transplantacji i zachęca nadzorowane placówki do aktywnego udziału w jego tworzeniu. Z analizy „Poltransplantu” wynika, że w województwie śląskim, mimo dobrze rozwiniętej służby zdrowia, jest większy niż w innych regionach Polski stopień zachorowalności na choroby zawodowe oraz cywilizacyjne. Około 12 proc. mieszkańców regionu to osoby niepełnosprawne. Regionalny Program Rozwoju Donacji i Transplantacji jest inicjatywą Centrum Organizacyjno-Koordinacyjnego

ds. Transplantacji „Poltransplant” – struktury Ministerstwa Zdrowia. Realizacja tej inicjatywy ma na celu lepszą organizację i koordynację pobierania i przeszczepiania komórek, tkanek i narządów dla pacjentów w regionie. Transplantacja jest techniką medyczną, pozwalającą na uratowanie życia bądź znaczącą poprawę jego jakości. Przeszczepienie nerki jest dwukrotnie tańszą metodą leczenia niż dializoterapia, a jakość życia po takim zabiegu jest nieporównywalnie lepsza. Dla chorych, którym płuca, wątroba czy serce odmawiają funk-

cjonowania, transplantacja to jedyna szansa na życie. Do realizacji Programu powołano już Regionalne Biuro Centrum Organizacyjno-Koordinacyjne ds. transplantacji „Poltransplant”. Liczy ono na szeroki i aktywny udział placówek w tworzącym się systemie współpracy. W tym celu zostanie powołany Regionalny Zespół Donacji i Transplantacji. Jego zadaniem będzie koordynacja pobierania i przeszczepiania organów i komórek oraz zwiększenie społecznej akceptacji wobec tej metody leczenia oraz pobierania narządów od zmarłych.



HENRYK PRZONDZIONO

## Ks. prof. Wincenty Myszor

Dziekan Wydziału Teologicznego UŚ

Przy rekrutacji na Wydział Teologiczny powtarza się co roku mniej więcej to samo zjawisko. Na specjalność pastoralną, czyli do seminarium, zgłasza się ok. 50 kandydatów. Taki też ustaliliśmy limit na podstawie obserwacji minionych lat. Ponieważ obecnie ta liczba jest nieznacznie niższa, we wrześniu odbędzie się drugi nabór. Podobnie jest ze specjalnością ogólną. Tam również limit nie został przekroczony i potrzebna jest dodatkowa rekrutacja. Natomiast na teologię nauczycielską, jak co roku, jest nadmiar chętnych. Zgłosiło się prawie 80 osób. Niektóre z nich się zakwalifikowały, lecz zabrakło dla nich miejsca. **Motywacja do studiowania na naszym wydziale zwiększa się**, szczególnie dzieje się tak w przypadku kandydatów do seminarium. Uniwersytet Śląski ustalił już zasady rekrutacji na rok przyszły. Zmiany są niewielkie. Laureaci olimpiad wiedzy religijnej będą mieli większe szanse na otrzymanie indeksu na teologii.

## Piłkarskie wakacje

**CHORZÓW.** Jak prawidłowo trenować oraz co jest ważne w zawodzie piłkarza, mówił Jan Furtok (na zdjęciu), słynny napastnik, a obecnie prezes GKS Katowice. Spotkanie odbyło się w ramach akcji „Piłkarskie wakacje na Stadionie Śląskim”. – Grałem od dziecka. Miałem dużo rodzeństwa, więc zawsze znalazła się dla mnie jakaś drużyna – mówi Furtok. – Sam jako młody chłopak nie miałem okazji spotykać się ze słynnymi piłkarzami.

Akcje organizuje Wojewódzki Ośrodek Kultury i Sportu „Stadion Śląski” w Chorzowie. Celem akcji jest uświadomienie dzieciom tego, jak mogą spędzić aktywnie wolny czas. Do 31 sierpnia, w ramach akcji „Piłkarskie wakacje na Stadionie Śląskim”, młodzież do lat 16 może wziąć udział w bezpłatnych zajęciach sportowych. Odbywają się one od poniedziałku do piątku, w godzinach od 10.00 do 14.00. Duże grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą rezerwację.



MIROSLAW RZEPKA

## Ekologiczny cross

**IMIELIN.** Już po raz czternasty w Imielinie odbyła się impreza sportowa pod nazwą „cross ekologiczny” (na zdjęciu). W tym roku „cross” stał się imprezą międzynarodową. Wśród 145 zawodników oprócz Polaków w biegach uczestniczyły osoby z Ukrainy, Szwecji, Norwegii i Anglii. Celem zawodów jest popularyzacja biegania jako najprostszej formy rekreacji ruchowej. Zawodnicy, jak co roku,

musieli pokonać dystans 20 km. Bieg ekologiczny wygrał Jerzy Zawierucha z Rybnika, drugi był Marek Dryga z Piotrkowa Trybunalskiego, na trzeciej pozycji uplasował się Wojciech Baczyński z Rybnika. Od kilku lat imprezą towarzyszącą jest dwukilometrowy bieg młodzieżowy. Najlepszymi biegaczami wśród młodzieży byli Kornelia Czapięga z Chorzowa i Łukasz Wądas z Czechowic-Dziedzic.



DANUTA SOWA



Z BOKU

KS. MAREK ŁUCZAK

To było w czasie studiów seminaryjnych. Podczas sesji egzaminacyjnej w czytelnicy przygotowaliśmy się do jednego z zaliczeń. Z okna rozpościerał się widok na budowę domu księży emerytów. Było już późno, więc kiedy kolega zauważył ruch na budowie, zaczął podziwiać pracowitość i determinację budowniczych. Okazało się, że to byli złodzieje materiałów budowlanych. W tak zwanym sezonie ogórkowym pojawiają się w mediach informacje o mniejszym ciężarze gatunkowym. Niektóre z nich są jednak lekkie tylko pozornie. Ostatnio przeczytałem na przykład o złodziejach blachy miedzianej. Rynny, dachówki, miedziane zdobienia – wszystko, na czym można zarobić choćby kilka złotych – bezpowrotnie ginie z kościołów w naszym regionie. To prawdziwa plaga – mówią księża i liczą straty. Niektóre sięgają nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych. Miedź, za którą w skupie można dostać nawet 20 złotych za kilogram, znika z kościołów w niespotykanej dotąd skali. Ostatnio złodzieje szczególnie upodobał sobie klasztor w Panewnikach, choć inne kościoły także odnotowały już podobne akty wandalizmu. Czasami znikają nawet całe dachy pokryte miedzią.

Żeby złodziejski biznes się opłacał, skradzione elementy trzeba gdzieś sprzedać. Skupy, które przyjmują złom niewiadomego pochodzenia, narażają się na kary. W przypadku zwykłej kradzieży, czyli takiej, gdzie złodzieje nie muszą pokonywać zabezpieczeń – kradną rzeczy znajdujące się na zewnątrz – jest to czyn zagrożony karą 5 lat pozbawienia wolności. Jeśli jednak skala procederu jest taka duża, należałoby pomyśleć o rozwiązaniach systemowych. Skoro konsekwencje prawne nie odstrasżają, księża sami próbują odstraszyć potencjalnych złodziei. Zamykają kościoły, rozważają zainstalowanie nowoczesnych alarmów i monitoringu. Mają jednak świadomość, że to nie jest najlepsze rozwiązanie. Każde zabezpieczenie można obejść, a świątynie nie mogą się przecież stać fortecami. Ponadto w niektórych parafiach, szczególnie tych remontowanych, pilnowanie budynków to prawdziwe przedsięwzięcie: zaangażowane są całe zastępy parafian, które patrolują teren nawet nocą.

Ludzie zdają sobie sprawę z zagrożenia. Przecież nie księża się tu okradają, ale właśnie parafian. Nikt nie pozwoli sobie na to, by dziura w dachu pozostała, trzeba ją przykryć nową blachą, a trudno o gwarancję, że to już koniec zabawy w kotka i myszkę. Już czas, by zapytać nasze władze o ich możliwości. Jeśli byliśmy świadkami spektakularnych akcji i ciągle słyszymy na temat zaostroszenia kar w kodeksie, czy naprawdę nie możemy sobie poradzić ze złodziejami blachy? Przecież ten surowiec przynosi się do skupu. Dlaczego bezkarnie można handlować tym, co się ukradło?

# Chicago

**P**olskim turystom Katowice wciąż kojarzą się często z nieciekawym, szarym pejzażem pozbawionym rynku z prawdziwego zdarzenia. Ci, którzy pojawiają się z wizytą na Śląsku, szukają oryginalnych, unikatowych w skali kraju miejsc. 80 lat temu zaczęto stawiać tu najnowsze na owe czasy obiekty, które przetrwały do dziś w nienaruszonym stanie. Więcej – wcale nie straciły na nowoczesności. Obecnie modernistyczna zabudowa z okresu międzywojennego jest jedną z najatrakcyjniejszych tego typu w Polsce. – Zdarza się, że oprowadzam tu architektów z zagranicy. Oglądają dzielnicę i są zachwyceni standardem naszej architektury – zapewnia Ryszard Nakonieczny, architekt z Katowic.

się wyrastały w mieście gmachy, szkoły, budynki mieszkalne, wille i wieżowce, które nowoczesnością rozwiązań dorównywały miastom Europy. Ślady odłamu architektury modernistycznej, jakim był funkcjonalizm, odnaleźć można też w innych częściach miasta, lecz największą reprezentację ma on w południowej części Katowic.



„Śląsk, ta najbardziej amerykańska dzielnica Polski, wyprzedził inne dzielnice pod względem pięcia się ku górze” – pisał architekt

Witold Kłębkowski w 1932 roku na łamach „Architektury i budownictwa”. Słowa te nawiązują do budowy wysokościowców opartych na konstrukcji stalowej. Najpierw powstał w 1930 r. siedmiopiętrowy dom przy ul. Woje-wódzkiej. Cztery lata później stał się katowicki „drapacz chmur”,

## Śląska Ameryka

Ulica Skłodowskiej-Curie biegnie prostopadle od dworca w kierunku południowym. Niektórzy zastanawiają się, dlaczego nie nosi nazwy Michejdy, Schayera czy Kozłowskiego. Projekty architektów związanych z Katowicami były przed wojną wizytówką miasta. Dla wielu są nią nadal. Ta ulica to oś, wokół której rozciąga się modernistyczna zabudowa powstała w latach 1929–1939. To właśnie w tym okre-

U góry: **Numery na drzwiach zachowały oryginalny przedwojenny charakter w stylu art déco**  
Z lewej: **Katowicki „drapacz chmur” ma 12 pięter oraz stalową konstrukcję. W okresie międzywojennym śląscy architekci bazowali na najnowocześniejszej technologii**  
Poniżej: **Standard klatek schodowych w luksusowych kamienicach modernistycznych nawet dziś pozostaje na wysokim poziomie**

Pozazdrościć!  
– kiwają głowami zachwyceni architekci, którzy odwiedzają południowy skrawek śródmieścia Katowic.  
Aby odkryć urok miasta, wystarczy popatrzeć ponad sklepowe witryny.

tekst  
**PIOTR SACHA**



ZDJEŃCIA HENRYK PRZONDZIONO

ziestolecia międzywojennego

# nad Rawą

czyli 12-piętrowy wieżowiec na ul. Żwirki i Wigury przeznaczony dla Urzędu Skarbowego. Był to drugi pod względem wysokości budynek w Europie. Miasto zaś zaczęło określać mianem polskiego Chicago.

## Zielone światło od prezidenta

Na krajobraz Katowic ogromny wpływ miała sytuacja polityczna w regionie po I wojnie światowej. W 1922 roku utworzono autonomiczne województwo śląskie ze stolicą w Katowicach. Gospodarczy rozwój regionu niósł ze sobą nowe możliwości dla architektów. Modernistyczna zabudowa miasta miała być symbolem polskiego postępu.

– Polska stała się w ten sposób prawdziwie nowoczesna, gdyż tworzyła sztukę zgodną z prądami obowiązującymi w całej Europie – mówi historyk sztuki Irma Kozina.

W początkowym okresie działalności nowego województwa powstawały projekty budowli nawiązujące do tradycyjnych form. Przykładem jest gmach urzędu wojewódzkiego reprezentujący neoklasycyzm, którego budowa ruszyła w 1924 r. Od 1929 roku niemal wszyscy katowiccy architekci zachęcali się funkcjonalizmem. Nie bez znaczenia był również fakt, że ówczesny prezydent Polski Ignacy Mościcki zainteresował się tym, co określano stylem międzynarodowym

w architekturze. Województwo śląskie wybudowało mu tzw. zamek prezydenta w Wiśle, z awangardowymi rozwiązaniami wewnątrz, dziękując tym samym za zaangażowanie w tworzeniu chorzowskich „Azotów”. Akceptując nowy styl, prezydent dał zielone światło lokalnej władzy i projektantom.

## Zamieszkać w maszynie

Co może zachwycić turystę w pozbawionych zdobień, prostych geometrycznie formach katowickich domów? Architekci wychodzili z założenia, że o pięknie budynku stanowi głównie jego funkcjonalność. Charakterystycznymi elementami są tu płaskie dachy, które mogą pełnić funkcję tarasu czy ogrodu, oraz duże, poziome okna. Le Corbusier, czołowy przedstawiciel tego stylu we Francji, powiedział, że dom powinien być maszyną do mieszkania, tak jak statek jest maszyną do pływania.

Spacerując ulicami Katowic, dostrzec można budowle stylizowane na okręty. Balkony z balustradami układają się w formy wykłęte z metalu, podob-



nie jak balustrady mostków kapiatańskich. Widoczne są opływowe kształty i okrągłe okienka.

– Mamy tu zwarty i jednorodny układ architektoniczny, z którego katowiczanie powinni być dumni – stwierdza Ryszard Nakonieczny, redaktor naczelny kwartalnika „Archiwolta”.

Awangardowe europejskie wzory pojawiły się również w architekturze sakralnej. W Polsce po raz pierwszy zaistniały w Katowicach. Kościół garnizonowy św. Kazimierza (1930 r.) i Opatrzności Bożej w Zawodziu (1931 r.) są przykładami pokazującymi, jak najnowsze trendy przenikały do Polski przez Śląsk. Pierwotny projekt katedry również przewidywał nowoczesne rozwiązania. Watykan odrzucił jednak tę propozycję.

## Bryły bez ochrony

– Okoliczne modernistyczne budynki są w nie najlepszym stanie. W większości są prywatne, a ich właściciele nie stać na remont. Dlatego konieczna jest pomoc miasta – mówi Jarosław Lewicki, prezes Stowarzyszenia „Ko-

**Ryszard Nakonieczny pokazuje projekt kamienicy, na której fundamentach pierwsze cegły, jako dziesięciolatek, położył Jerzy Węglikowski (z prawej)**

## ARCHITEKTURA FUNKCJI

Styl międzynarodowy (inaczej funkcjonalizm) to jeden z odmów modernizmu w architekturze, rozwijający się mniej więcej od roku 1922 w Europie. Zgodnie z nim wszelkie zdobnictwo było przeżytkiem, niegodnym nowoczesności, najważniejsza była natomiast funkcja budowli. Generalną zasadą było optymalne wykorzystanie każdej części budynku.

■ R E K L A M A ■

www.profinanse.pl  
**profinanse**  
centrum zysków

**Kredyty**

**Gotówkowe**

**Konsolidacyjne**

**Hipoteczne**



Bielsko-Biała  
ul. Mickiewicza 40, tel. 033/816 94 17  
ul. Stojalowskiego 48, tel. 033/499 27 88  
Pszczyna  
ul. Korczaka 1, tel. 032/447 04 30  
Żywiec  
ul. Sienkiewicza 4/1, tel. 033 860 25 77

dokończenie na s. VI



**Szyby tzw. ogrodów zimowych na rogu ulic PCK i Skłodowskiej-Curie niedawno zostały wymienione**

dokończenie ze s. V

ciuszki i okolice”. Jak się okazuje, w rejestrze zabytków znajduje się zaledwie kilka brył architektury funkcjonalistycznej, m.in. „drapacz chmur”. Większość jednak nie została objęta ochroną, co stwarza możliwość ingerencji w oryginalny wciąż wygląd zabudowy. Jak twierdzi Ryszard Nakonieczny, nie należy obawiać się poważnych problemów związanych z uszkodzeniem konstrukcji tych budowli, gdyż korzystano wtedy z bardzo nowatorskich technologii, zwłaszcza w przypadku tzw. budownictwa luksusowego.

– Ta architektura nie wymaga też dostosowania do obecnych potrzeb, ponieważ tamte rozwiązania są wzorem dla współczesności – przekonuje katowicki architekt. – Takiego standardu niejednokrotnie nie jesteśmy nawet dziś w stanie osiągnąć. Kto by na przykład wyginał półokrągłe szyby – dodaje.

Jak pokazuje niestety przykład Katowic, wykonując renowację budynku, można mu jednocześnie zaszkodzić. Gdy pada hasło: róg Dworcowej i św. Jana, architekci i historycy sztuki odpowiadają jednym głosem: „To skandal!”. Położony w tym miejscu modernistyczny obiekt został ocieplony styropianem, co może całkowicie zmienić jego wentylację i przyczynić się do powstawania pleśni. W dodatku pogrubiony budynek stracił swoje dawne proporcje.

W ubiegłym roku Stowarzyszenie „Kościszki i okolice” wraz z katowickim oddziałem Stowarzyszenia Architektów Polskich zainicjowały akcję otoczenia opieką funkcjonalistycznej zabudowy Katowic. Pod listem otwartym skierowanym do władz miasta podpisali się znani polscy artyści i architekci. „To nie katowicka pseudosecesja jest wizytówką miasta, to właśnie południowy skłon miasta jest jego perłą” – przekonywał w liście jego autor Jarosław Lewicki. Jak dziś przyznaje, apel

spotkał się z pozytywnym odzewem. Wzrosła chociażby świadomość katowiczian dotycząca urody tej części miasta.

### Dziesięć lat z cegłą

Na liście zabytków znajduje się budynek stojący przy ul. PCK. To jedyny tego typu obiekt należący dziś do prawowitych właścicieli. Jerzy Wędlkowski dba o to, aby jego kamienica zachowała oryginalny wygląd z 1938 roku. – Budowa trwała zaledwie kilka miesięcy. Kładłem tu pierwsze cegły na ławie fundamentowej. Miałem wtedy 10 lat – opowiada. Karta pocztowa, która trafia do jego rąk, przedstawia funkcjonalistyczny budynek rodziny Wędlkowskich i pochodzi z lat 40. – W czasie okupacji takie pocztówki szły na całą Europę – zapewnia pan Jerzy.

Podczas wojny to miejsce zajmowali Niemcy. Później, po 1945 roku, mienie zwrócono właścicielom. W PRL-u, co podkreśla Jerzy Wędlkowski, trudno było zapewnić odpowiednią ochronę zabytku. Miasto wprowadzało lokatorów, a ci mogli robić ze swoim lokum, co chcieli. – Raz wszedłem do jednego z mieszkań i oniemiałem – wspomina właściciel. – Stojąc w drzwiach, w miejscu ściany zobaczyłem pół Katowic. Nawet mury konstrukcyjne były wyburzone. – Na całe szczęście w czasie wojny budynek oberwał tylko jedną kulę, w okno na samej górze – kończy Jerzy Wędlkowski.

Dziś obiekt przy PCK jest świadectwem nowoczesności przedwojennych Katowic. W holu wszystko jest oryginalne, począwszy od windy, a skończywszy na sztukaterii listwowej na suficie. – Takiego charakteru stolarki już się nie używa – ocenia Ryszard Nakonieczny, spoglądając na okna.

### Szlakiem moderny

W fazie przygotowań znajduje się projekt Szlaku Za-

bytków Architektury Modernistycznej Województwa Śląskiego. Będzie to trzecie po Szlaku Architektury Drewnianej i Szlaku Zabytków Techniki tego typu przedsięwzięcie w naszym regionie. – Wybranych zostanie około 30 najbardziej reprezentatywnych obiektów modernistycznych z terenu województwa pochodzących z okresu 1922–1939 – informuje Anna Syska ze Śląskiego Centrum Dziedzictwa Kulturowego, które przygotowuje projekt od strony merytorycznej. Szlak ruszyć miał jesienią tego roku, jednak termin ten przesunięty zostanie prawdopodobnie na wiosnę 2008.

Przygotowywana jest również wystawa fotografów przedstawiających architekturę dwudziestolecia międzywojennego Katowic i Gdyni. Tam właśnie najprężniej rozwijał się przed wojną funkcjonalizm. – Były to młode miasta, nie mające własnej, polskiej tradycji, do której można by nawiązać. Wobec tego postawio-

**Małe okragłe okna są częstym elementem pejzażu miasta**

no na nowoczesność, co miało pokazać, że Polska nie będzie zaciągnięta, ale progresywna – mówi Irma Kozina. Duże znaczenie dla architektonicznego krajobrazu miał również rozwój gospodarczy obu miast.

Wystawa pokazana zostanie od 22 do 24 września w Gdyni, a 8 października w Warszawie. Zdjęcia pojawią się również w niedługim czasie w Katowicach. Miejsce ich prezentacji pozostaje na razie niewiadomą. ■

## MIASTO OTWARTE

Architektura historyzmu XIX wieku także ma interesujące osiągnięcia w tkance urbanistycznej Katowic. To jednak zupełnie inna jakość. Fenomen funkcjonalizmu katowickiego polega na tym, że na Górnym Śląsku pojawia się on wcześniej niż w innych częściach Polski. W Warszawie i Krakowie przez długi czas prym wiodły konserwatywne środowiska architektów polskich, działających tam jeszcze w czasach zaborów. Katowice otworzyły się na młodych absolwentów Politechniki Lwowskiej, którzy bardzo wcześniej opowiedzieli się za nowoczesnością.

Po II wojnie obowiązywał w gruncie rzeczy tylko funkcjonalizm, który był tani i gwarantował Europie łatwość odbudowy. Znaczenie miał też prestiż Bauhasu – szkoły niemieckiej, która stworzyła ten kierunek, a która stała się pewną ikoną oporu wobec hitleryzmu.

Zainteresowanie modernizmem dopiero ruszy. Powstała dokumentująca tę architekturę międzynarodowa organizacja Docomomo. Zawsze jest tak, że pewna forma architektoniczna powoduje najpierw krytykę i dystans, bo jest współczesna, a dopiero z czasem – gdy się zestarzeje – zaczyna budzić zainteresowanie powszechne.

**DR IRMA KOZINA**

historyk sztuki z Uniwersytetu Śląskiego



Ks. prałat Jerzy Pawlik jest kapłanem od 65 lat

# Duszpasterz na walizkach

– Najważniejsza jest aktywność – twierdzi ks. dr Jerzy Pawlik, pytany o receptę na długowieczność. W ubiegłą niedzielę sprawował on w kościele św. Józefa w Katowicach Józefowcu Mszę św. dziękczynną z okazji 65-lecia swych święceń kapłańskich.

Jubileusz Księdza Prałata sprawkował opowiadanie ciekawych anegdot. – Pewnego razu – mówi ks. Zenon Drożdż, proboszcz parafii św. Józefa – podszedł do mnie ks. Pawlik. „Byłem w domu księży emerytów – powiada. Wszyscy, których spotkałem, to moi uczniowie”.

Ks. dr Jerzy Pawlik dłużej niż księdzem jest przewodnikiem turystycznym. Jego życiorys obfituje w wydarzenia niezwykłe. Prawdziwym życiowym wyzwaniem stało się dla niego podjęcie w 1972 roku działalności pastoralnej w charakterze delegata Konferencji Episkopatu Polski dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Ta przygoda duszpasterska Ordynariusza RWPg, bo tak nazywano wówczas ks. Pawlika, ujawniła jego nadzwyczajne talenty organizatorskie. Poruszał się po całym ówczesnym bloku wschodnim, przemierzając tysiące kilometrów. Organizował punkty duszpasterskie, wspierał duchowo często sponiewieranych przez komunizm ludzi.

Do dzisiaj pamiętają jego postać mieszkańcy rumuńskiej Bukowiny.

– Dzięki księdzu Pawlikowi Polonia z terenów Bukowiny utrzymywała stałe kontakty z Polską przed upadkiem żelaznej kurtyny i mogła nadal kultywować tradycje polskie, język, uczyć się zawodów – zauważa honorowy konsul Rumunii w Katowicach Władysław Zenon Mirola. – Jego osoba jest nadal powszechnie znana i szanowana w środowiskach polonijnych regionu Suczawa.

Ks. Pawlikowi udało się stworzyć ośrodki duszpasterskie w NRD i na Węgrzech, a



MIROSLAW RZEPKA

także w Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, a nawet w Związku Radzieckim. Organizował również pielgrzymki zagraniczne. Współpracował z Papieską Radą Laikatu – organizatorem spotkań młodzieży i światowych dni młodzieży oraz Radą Ludzi w Drodze, która zajmuje się turystyką i ruchem pielgrzymkowym na świecie.

Dzisiaj 88-letni ksiądz prałat dzieli się swoimi wiadomościami i przeżyciami dotyczącymi krajoznawstwa, historii i pracy duszpasterskiej w wydanej niedawno książce „Ponad barierami”. Opowiada w niej o czasach totalitaryzmu, które dla współczesnego człowieka są niepojęte, a które dla niego stanowiły kontekst duszpasterskiej pracy.

Jak podkreślił w homilii podczas jubileuszowej uroczystości bp Gerard Bernacki, niespożyta energia jubilata, jego swoiste poczucie humoru i zaangażowanie sprawiły, że dokonał tak wiele.

Ks. Jerzy Pawlik wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie w 1937 roku. Studiował teologię i filozofię na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po wybuchu II wojny światowej hitlerowcy zamknęli Uniwersytet Jagielloński i Śląskie Seminarium Duchowne. Jerzy Pawlik wraz z 27 innymi alumnami udał się do pobliskiego Wrocławia, by tam dokończyć rozpoczęte studia. Kardynał Bertram rozmawiał z każdym kan-

88-letni ks. Pawlik nazywany był Ordynariuszem RWPg

Jak podkreślił w czasie uroczystości proboszcz parafii św. Józefa, ks. Zenon Drożdż, ks.

Pawlik nie jest w Józefowcu gościem. Stamtąd się bowiem wywodzi. Tam przed 65 laty sprawował swą pierwszą Mszę św. i właśnie tam dziękował Bogu za 65 lat kapłaństwa.

– To kapłaństwo „rozallelujowane”, radosne, zakochane w Bogu i Matce Bożej – mówił bp Bernacki. – Niech dobry Bóg da ci, Dostojny Jubilate, jeszcze wiele lat życia, abyś swą radosną służbą uczył nas wszystkich wiary, nadziei i zaufania Bogu nawet w najtrudniejszych sytuacjach.

MIROSLAW RZEPKA

■ R E K L A M A ■



*Twoja droga do dobrego słuchu*

**bezpłatne**  
**badania słuchu**

**18 lipca - 3 sierpnia 2007**

Zapraszamy do naszych oddziałów:

Rybnik, ul. Staszica 1A, tel. 032/ 423 30 30

Katowice, ul. Wojewódzka 50, tel. 032/ 255 50 12

Racibórz, ul. Browarna 16/2, tel. 032/ 418 15 44

Jastrzębie Zdrój, ul. 1 Maja 25, tel. 032/ 476 40 85

Tychy, ul. Czarnieckiego 6, tel. 032/ 217 66 08

Chorzów, ul. Dąbrowskiego 52, tel. 032/ 241 30 35

wizyty prosimy umawiać telefonicznie

**GEERS**  
AKUSTYKA SŁUCHU

## ODEZWA ABP. DAMIANA ZIMONIA W SPRAWIE PRZESZCZEPÓW

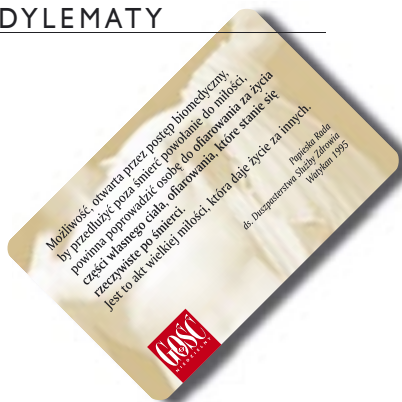
### Drodzy Siostry i Bracia w Chrystusie!

W ostatnim czasie docierają do nas niepokojące informacje o spadającej liczbie przeszczepów. Jedną z przyczyn kryzysu transplantologii jest opór przy podejmowaniu decyzji o oddawaniu narządów po śmierci. Warto przypomnieć opinię Jana Pawła II na ten temat. 29 sierpnia 2000 r. przemówił on do uczestników Kongresu Światowego Towarzystwa Transplantologicznego. Oddanie swoich narządów Papież uznał za akt miłości. Na tym właśnie polegać ma szlachetność tego czynu.

Chciałbym zachęcić wszystkich wiernych, by w imię miłości nie wahałi się uczynić pożytecznego daru ze swoich narządów, które po śmierci każdego człowieka stają się bezużyteczne. Taki akt nierzadko jest okazją do ofiarowania komuś nowego życia, przywrócenia nadziei.

Jan Paweł II przestrzegał przed komercjalizacją przeszczepów, akcentował konieczność stosowania jasnych kryteriów śmierci oraz etyki przy konstruowaniu listy oczekujących na organ. Doświadczenie uczy nas, że w każdej z tych dziedzin konieczna jest ustawiczna troska o wierność zdrowym zasadom. Zwracam się do prawodawców i wszystkich ludzi zajmujących się tą ważną dziedziną, jaką jest transplantologia: Niech zawsze towarzyszy Wam świadomość niezbywalnej godności, która wpisana jest w każdego człowieka!

**ABP DAMIAN ZIMONIA**  
**METROPOLITA GÓRNOŚLĄSKI**  
Katowice 17 VII 2007



Śląska transplantologia

# Ratunek

Przyzwyczyliśmy się już do niepokojących komunikatów na temat deficytu krwi. W okresie letnim rośnie w szpitalach zapotrzebowanie na to lekarstwo. Niestety, lista braków jest dłuższa.

Transplantolodzy biją na alarm. W ostatnim czasie media donosiły na temat spadającej liczby przeszczepów. Komentatorzy wiążą tę sytuację ze spektakularnymi akcjami urzędników państwowych, którzy obnażyli nieprawidłowości dotyczące tej dziedziny medycyny. Jak podkreślają przedstawiciele środowiska medycznych, patologie te są jednak marginalne, a podkreślenia wymaga raczej fakt dopracowania się w naszych warunkach wysokich standardów. Choć lekarze, w myśl obowiązującego prawa, mogliby pobierać narządy od osób zmarłych bez konsultowania tego z rodziną, w przypadku każdorazowego przeszczepu prowadzą stosowny dialog.

Wysokie standardy w transplantologii w dużej mierze zostały wypracowane na Śląsku. Lista zasłużonych byłaby długa. Należy wspomnieć przynajmniej prof. Religę, który zapoczątkował tradycję przeszczepów serca.



ADAM JAGIELAK

Aby starania o dobro chorych przyniosły spodziewany efekt, lekarze zajmujący się zagadnieniami dawstwa i transplantacji przygotowali Regionalny Program Rozwoju Donacji i Transplantacji, którego celem jest zwiększenie ilości wykonywanych zabiegów, a tym samym skrócenie kolejki oczekujących.

Co roku w Polsce na przeszczep czeka 3,5 tys. osób, jedynie jedna trzecia spośród nich otrzyma organ. Pozostali mogą nie doczekać transplantacji. Na nerkę czeka się w naszym kraju 4 lata, na ser-

**Dla wielu chorych przeszczepy są często ostatnią deską ratunku**

ce 2 lata, na wątrobę rok. Ok. 90 proc. przeszczepów kończy się sukcesem. Świadomość społeczna na temat transplantologii jest w Polsce zdecydowanie słabsza niż np. w Stanach Zjednoczonych. Na świecie żyje 1,5 mln ludzi po przeszczepie, a 80 tys. czeka na transplantację.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego paragraf 2301 mówi o tym, że oddawanie organów jest czynem chwalebny. O transplantacji pozytywnie wypowiadali się biskupi polscy.

ML




**MOIM  
ZDANIEM**

PROF. MAREK S.  
SZCZEPAŃSKI

socjolog

Najciekawsze zjawiska dzieją się na pograniczu nauk. Od wielu lat interesowałem się stykiem medycyna–socjologia. Niedawno koordynowałem badania nad wiedzą i postawami Polaków wobec problemów transplantologicznych. Dotarliśmy do znacznej grupy 1100 osób. Interesowało nas, jak Polacy oceniają przeszczepy, co o nich myślą? Do tego przedsięwzięcia jako ekspertów zaprosiłem wybitnych lekarzy, duchownych, socjologów i psychologów. A także tych, którzy żyją dzięki przeszczepowi. Tak powstały jedne z największych w Polsce badań nad postrzeganiem transplantacji przez obywateli Rzeczypospolitej. Obszerny fragment studiów poświęcono Kościołowi. Okazuje się bowiem, że wiedza Polaków dotycząca nauki Kościoła pozostawia wiele do życzenia. Chodzi głównie o nieznamość wypowiedzi Jana Pawła II na ten temat. Choć papież Polak o transplantacji mówił rzeczy ważne i doniosłe, wiedza w tym zakresie jest co najmniej skromna. Wielu Polaków oczekuje informacji o przeszczepach z kilku źródeł: autorytety medyczne, osoby, które przeżyły przeszczep, duszpasterze, dziennikarze. Stąd oczywista jest nasza prośba skierowana pod adresem Kościoła. Zwłaszcza teraz, w trudnej sytuacji dla transplantologii, mamy nadzieję na wyraźny głos. Zależy nam, by nasi duszpasterze zajęli stanowisko w tej sprawie. Szczególnie cieszymy się z głosu abpa Damiana Zimonia.

**Z ks. dr. Antonim Bartoszkim, teologiem, rozmawia ks. Marek Łuczak**

*Ks. MAREK ŁUCZAK: Ciągłe można spotkać postawy niechętnie pobieraniu narządów do przeszczepów po śmierci.*

**KS. DR ANTONI BARTOSZEK:** – Nie należy ich jednak wiązać z chrześcijaństwem. Nie można twierdzić, że wiara w zmartwychwstanie ciał jest winna małej ilości przeszczepów.

*Rozumiem, że nie ma tu związku.*

– W moim przekonaniu nie ma. Kościół stale naucza, iż do nowego życia po śmierci nie przenosimy ułomności cielesnych. Myślę natomiast, że ludzie ciągle jeszcze boją się przyspieszenia śmierci w celu pobrania narządów oraz tego, że szacunek dla zwłok będzie naruszony. Trzeba tu powiedzieć wyraźnie, iż podstawą moralno-prawną przeszczepu jest to, iż śmierć nastąpiła niezależnie od decyzji dotyczącej przeszczepu. Z kolei nie jest naruszeniem zasady pietyzmu pobranie narządu przez lekarza, w pełni szanującego ciało zmarłego.

*Osobieście spotykam się z pozytywnym otwarciem na zdanie Kościoła. Transplantolodzy oczekują od księży poparcia, pokładają nadzieję w naszym nauczaniu.*

– Oczywiście też spotykam się z takim podejściem. Na płaszczyźnie transplantologii może dokonywać się intensywna współpraca między Kościołem a służbą zdrowia.

*Jak wygląda kwestia kryterium śmierci.*

– Z medycznego punktu widzenia warunkiem pobrania narządu (oczywiście narządu pojedynczego) jest tak zwa-

Wokół kontrowersji

# Cokolwiek uczyniliście...



JOZEF WOLNY

*Czyli możemy powiedzieć, że ofiarowanie organów nie tylko jest dozwolone, ale w jakimś sensie też postulowane?*

– Nie jest to jednak moralny nakaz. To znaczy, że nie popełnia grzechu osoba, która nie godzi się na pobranie swoich narządów po śmierci, czy osoba, która nie godzi się na pobranie narządów od członka swojej rodziny. Nikt nie ma takiego obowiązku. Dlatego Kościół opowiada się za zgodą rzeźwistą.

*Nie wystarczy więc domniemana zgoda?*

– Za życia należałoby wyrazić zgodę. Dlatego postuluje się plakietki potwierdzające taki akt. Osobieście takie oświadczenie noszę na stałe przy dowodzie osobistym. Można swoją zgodę przekazać rodzinie. Wówczas pyta się o wiedzę, jaką rodzina posiada w odniesieniu do zmarłej osoby. W Polsce obowiązuje inna zasada. W myśl ustawy lekarze mogliby pobrać narządy, domniemając zgodę, w sytuacji gdy zmarły nie wyraził za życia wyraźnego sprzeciwu, w praktyce jednak pytają rodzinę.

*Czym jest więc oddanie swoich narządów po śmierci, jeśli nie obowiązkiem?*

– Jest aktem miłości. Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili. To jest dobry uczynek. ■

na śmierć mózgu. Lekarze za pomocą specjalnego badania stwierdzają śmierć tego narządu, przy czym istotny jest nie tyle moment, w którym pacjent umarł, ile raczej fakt, że umarł. Kościół uznał tę definicję śmierci mózgowej. Chodzi o organ integrujący cały organizm. Zadaniem medycyny jest stwierdzenie ze stuprocentową pewnością, że to nastąpiło.

*Czy ta pewność jest zawsze stuprocentowa?*

– To jest pytanie do medycyny. Nauczanie Kościoła przyjęło to kryterium śmierci mózgu. I nie ma dziś pod tym względem kontrowersji.

*Jak traktować przeszczepy z punktu widzenia teologii?*

– Jan Paweł II w swoim nauczaniu opierał się na zasadzie solidarności międzyludzkiej i miłości chrześcijańskiej. To są fundamenty, na których łatwiej zbudować całą logikę transplantologii.

■ R E K L A M A ■



Hotel "Marysin Dwór"

Komunie, wesela, stypy, komersy, studniówki w najlepszej cenie proponuje Restauracja Hotelu „Marysin Dwór”

Kontakt: 40- 816 Katowice, ul. Pukowka 17a  
tel./fax: 48-32 254 44 28, 254 40 89, www.restauracja-katowice.com.pl,  
e-mail: recepcja@restauracja-katowice.com.pl

Sonda

ODWAŻNIE O BOGU

BARBARA SZYMAŃSKA  
z KNUROWA, 19 LAT



– Do oazy młodzieżowej należę od trzech lat. Trafiłam do niej, szukając rówieśników, z którymi mogłabym porozmawiać o Bogu. Oaza zadaje mi trudne pytania, to coś więcej niż zdawkowe: „co u ciebie słychać?”. Pozwala mi zastanowić się nad esencją życia. W oazie mam też możliwość wspólnej modlitwy z rówieśnikami, dzięki niej zmobilizowałam się do codziennej modlitwy indywidualnej. Bycie w oazie dodało mi odwagi, by umieć publicznie przyznawać się, że wierzę w Boga, by mówić o tym moim rówieśnikom, z których wiele ciągle szuka Boga.

Na rekolekcjach oazowych jestem po raz drugi. Za pierwszym razem pojechałam z ciekawości, zobaczyć, co to jest. Ale teraz jestem tu, bo potrzebuję formacji, która doda mi sił na cały rok.

AGATA SOJA  
z CHORZOWA, 21 LAT



– W oazie jestem od czterech lat. Na oazowym Dniu Wspólnoty przygotowuję obiad dla jego uczestników. Cieszę się, że mogę być za coś odpowiedzialna, że mogę być potrzebna innym. Dzięki oazie nabrałam pewności siebie, stałam się odważniejsza w mówieniu prawdy o Bogu, nauczyłam się także być odpowiedzialna za innych. Jestem bardziej otwarta na ludzi.

Oaza jest mi bliska, bo tu spotykam rówieśników, którzy nie wstydzą się mówić o Bogu, o swoich rozterkach życiowych. A w grupie razem jest łatwiej i zawsze mogę liczyć na pomoc innych.

Wakacyjny Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie

Więcej czasu dla Boga

– Do kościoła chodziłam tylko dla babci. Była wniebowzięta, kiedy mnie widziała na Mszy – mówi 16-letnia Sabina.  
– I zawsze potem dostawałam od babci kasę, za którą kupowałam sobie wino i papierosy. Dzięki oazie odkryłam, że wiara nie jest nudna i ma sens.

9 lipca br. w Ustroniu i Koniakowie na wakacyjnym Dniu Wspólnoty spotkali się członkowie Ruchu Światło-Życie. Uczestniczyli w nim oazowicze z archidiecezji katowickiej, jak również osoby z całej Polski uczestniczące w rekolekcjach oazowych.

– W czasie wakacji organizowane są trzy turnusy rekolekcji oazowych, a w każdym uczestniczy około 800 osób – mówi ks. Ryszard Nowak, archidiecezjalny moderator Ruchu Światło-Życie. – W spotkaniu biorą udział dzieci, młodzież, dorośli i całe rodziny. Dla wszystkich jest to przeżycie wspólnoty wspólnot.

W Ustroniu oazowicze spotkali się na dziedzińcu kościoła św. Klemensa. Gościem spotkania był biskup Gerard Bernacki. W Koniakowie, gdzie znajduje się Dom Rekolekcyjny Ruchu Światło-Życie „Emaus”, członkowie oazy zebraли się na placu przy kościele św. Bartomeja Apostoła. Oazowicze uczestniczyli we Mszy św., rozmawiali na temat Boga, wiary i codziennych życiowych problemów.

16-letnia Sabina kiedyś do wiary podchodziła bardzo ko-



mercyjnie. – W niedzielę chodziłam na Mszę, bo co by babcia powiedziała, gdyby mnie nie widziała w kościele. A tak szłam na Mszę, babcia była wniebowzięta, potem był u niej obiad, i zawsze dostawałam kasę. Miałam pieniądze na wino i papierosy – mówiła.

Ale kiedy zaczęła przygotowywać się do bierzmowania, stwierdziła, że nie zna żadnych przykazań, i że nie nadaje się do bierzmowania. – Wtedy spotkałam kolegę, który opowiedział mi o oazie – wspomina. – Początkowo się buntowałam, myślałam: „co to za wariatkowo?”. Ale spotkałam tu ludzi, dzięki którym odkryłam, że wiara w Boga nie jest nudna, i że do kościoła nie muszę chodzić tylko po to, by dostać pieniądze od

**Oazowy Dzień Wspólnoty ma w sobie jakąś niezwykłą atmosferę**

babci. Na oazowych rekolekcjach zobaczyłam, że wiara, modlitwa mają sens. Nauczyłam się modlić i poczułam, że Bóg mnie słyszy. Od 10 dni nie palę i to jest moje rekolekcyjne postanowienie.

Dla niektórych pierwsze rekolekcje oazowe to często tylko odpoczynek po całym roku szkolnym. Z taką myślą przyjechała do Ustronia Ania. – Ktoś ze znajomych mówił mi o przemianie duchowej. „A po co mi to?” – pomyślałam. Wystarczyła jedna rozmowa, spotkanie z ludźmi z oazy. Dzięki nim przypomniałam sobie, że dla Boga i wielu ludzi jestem wartościowym człowiekiem. Sama nie poradziłabym sobie ze swoimi problemami, a dzięki oazie spotkałam

Na dole od lewej:  
**W Koniakowie Mszy św. przewodniczył ks. Teodor Suchoń, moderator Domowego Kościoła. W Ustroniu oazowicze spotkali się na dziedzińcu kościoła św. Klemensa**



## Sonda

## ODWAŻNIE O BOGU

JAKUB TOBOR  
z RADZIONKOWA, 18 LAT

– Oazowy Dzień Wspólnoty ma w sobie jakąś niezwykłą atmosferę. Tu czuje się radość. Cieszę się, że mogę spotkać znajomych z innych grup oazowych. Dzięki oazie mam cel w życiu – doskonalenie siebie. Do oazy trafiłem dzięki tacie, który kiedyś był moderatorem grupy. Czasem niektórzy z moich kolegów śmieją się z tego, że jestem w oazie. Ale ja w ogóle nie reaguję na jakieś bezsensowne uwagi. Staram się tylko swoim życiem, zachowaniem świadczyć o Bogu. Jeśli ktoś na serio podchodzi do przesłania oazy – przesłania miłości Boga i ludzi, to ta wspólnota wciągnie go bez reszty.



osoby, które ciągle podnoszą mnie na duchu.

Wielu oazowiczów podkreśla, że Ruch stworzył im oczy na innych ludzi. – W oazie mamy żywy kontakt z ludźmi. Nauczaliśmy się wspólnej, rodzinnej modlitwy – mówi Romana Torzewska z Poznania, która wraz z mężem i dwójką dzieci przyjechała na rekolekcje do Koniakowa. – Oaza to powrót do fundamentów – dodaje jej mąż Marek. – A wspólne rekolekcje to nie tylko więcej czasu dla Boga, ale i dla dzieci, i żony. **ANNA BURDA-SZOSTEK**

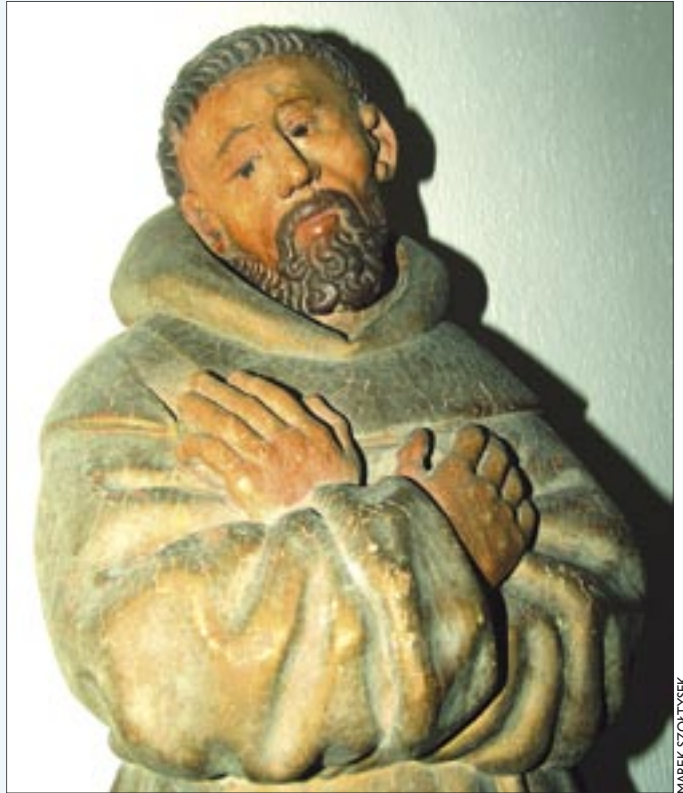


JO, ŚLĄZOK  
MAREK SZOLTYSEK

## Furgający Ślązok

W 1724 roku w rodzinie śląskiego krawca w Polkowicach koło Głogowa urodził się Franciszek Ignacy Jeszka. Chłopak najpierw studiował medycynę we Wrocławiu i potem wybrał życie zakonne. Przebywał wówczas kolejno w klasztorze w Nitrze na Słowacji, w Brnie na Morawach i u częstochowskich paulinów w Polsce. Następnie wyjechał na studia do Włoch i z tego powodu po powrocie nadawano mu czasami przydomek „Italus”. Ostatecznie Jeszka został zakonikiem u kamedułów na Słowacji i tam złożył śluby zakonne w miejscowości Zobor w 1753 roku, przyjmując imię zakonne – brat Cyprian. Ostatnie 19 lat życia spędził w kamedulskim klasztorze nad Dunajcem o nazwie Czerwony Klasztor, co po słowacku zapisuje się – „Červený Kláštor”. W przeszłości te tereny należały do Polski, Czech, Austrii, a dzisiaj jest to teren Słowacji. Budynek Czerwonego Klasztoru dobrze widoczny jest z trawny podczas słynnego w Pieninach spływu Dunajcem. Można tam też w ciągu jednej godziny dojechać drogą rowerową ze Szczawnicy.

Nasz Ślązak, brat Cyprian, w Czerwonym Klasztorze pracował jako infirmarz, czyli klasztorny lekarz, ale był też zarządcą klasztornej apteki. Wiele czasu poświęcał na zbieranie ziół i sporządzanie ziółnika. W klasztornym ogrodzie uprawiał lecznicze rośliny i przygotowywał z nich lekarstwa, maści i mikstury. Pełnił też wiele innych funkcji. Był klasztornym fryzjerem, kucharzem, zarządcą kuchni i łaźni. Oprócz tego jeszcze łowił w Dunajcu ryby, wyrabiał świece i lustra, a także przeprowadzał niezrozumiałe przez innych eksperymenty chemiczne



MAREK SZOLTYSEK

– więc był uznany za alchemika.

Ten wszechstronnie uzdolniony i pomysłowy Ślązok był największą indywidualnością wśród klasztornych braci, a w okolicznych miejscowościach opowiadano o nim niestworzone historie. Mawiano m.in., że potrafi on fruwać jak ptak, dzięki skonstruowanej przez siebie latającej maszynie. Powstała nawet legenda o latającym mnichu, który na skrzydłach przeleciał z pienińskiej góry Trzy Korony nad Tatry i tam, po uderzeniu pioruna, zamienił się w skałę do dzisiaj nazywaną „Mnichem”. Oczywiście ta legenda o latającym mnichu to przesada, ale znawcy tematu sądzą, że jest „coś na rzeczy”.

**Najzdolniejszym i najpracowitszym mnichem w Czerwonym Klasztorze był Ślązok – brat Cyprian**

Prawdopodobnie pomysłowy brat Cyprian konstruował jakieś latawce, może wiatromierze... Nie jest też wykluczone, że podczas swoich studiów przyrodniczych we Włoszech zetknął się

z rysunkami Leonarda da Vinci, przedstawiającymi helikopter czy maszynę latającą. A może sam wymyślił swój sposób na latanie... może konstruował jakieś minilotnie, może jako syn krawca potrafił uszyć lepsze skrzydła niż Leonardo da Vinci, może testował je na górkach nad Dunajcem, a nurty tej rzeki zabezpieczały mu miękkie lądowanie. Brat Cyprian musiał coś „kombinować z lataniem”, bo przecież za łowienie ryb czy ziołolecznictwo żaden Ślązok nie dostaje przydomku „furgający” czy „latający”. ■

Górnicy z kopalni „Rydułtowy-Anna” nakręcili film o swoim zakładzie

# Z kopalni do filmu

Miał to być 3-minutowy, reklamowy film o kopalni, a powstał 1,5-godzinny, fabularyzowany dokument. Zagrało w nim 200 aktorów i statystów, z których prawie wszyscy to górnicy z kopalni „Rydułtowy-Anna”.

Film opowiada o historii zakładu i o związanych z nim ludziach. Bodźcem do jego powstania były ubiegłoroczne obchody 200-lecia istnienia kopalni „Charlotte”, poprzedniczki kopalni „Rydułtowy”. Reżyserem filmu jest Bogusław Porwoł.

– Zajmuję się m.in. przygotowywaniem filmów szkoleniowych związanych z bezpieczeństwem, a realizowanych na potrzeby kompanii węglowej – mówi. – W związku z obchodami jubileuszu kopalni otrzymałem zadanie nakręcenia 3-minutowego filmu reklamowego. Powstał jednak 1,5-godzinny fabularyzowany dokument, który tworzyliśmy pół roku.

Tekst historyczny opracowali: Jan Krasieński i Leszek Tytko, za scenariusz odpowiedzialni byli: Wojciech Szymi-



czek i Krzysztof Laszczyński, za kamery: Bogusław Porwoł, Marcin Wypior, Roman Sankala. Najmłodszy z aktorów Patryk Szewczyk miał 5 lat, najstarszy Zygmunt Szymiczek – 83.

– W filmie wystąpiło 200 aktorów i statystów. Prawie wszyscy to pracownicy kopalni. Zrealizowaliśmy 764 sceny w 44 miejscach – mówi Bogusław Porwoł. – Powstało 78 godzin materiału filmowego z czego z bólem serca musiałem wybrać 1,5 godziny.

Kopalnia „Rydułtowy-Anna”, nieczynny szyb „Cila”, zameczek w Czernicy, Muzeum Wsi Opolskiej oraz zamek w Wojnowicach to tylko niektóre z miejsc, gdzie realizowano sceny.

Wojnowice to wieś, gdzie mieszkał jeden z dawnych właścicieli kopalni. Obecny przyjął filmowców z wielką radością. Sam nie wiedział, że jego poprzednik miał tak bogatą przeszłość. Właścicielem dóbr wojnowickich był bowiem Karol Kuh, znany lekarz, twórca zakładu dla głuchych w Raciborzu. W Wojnowicach uruchoił znaną na Śląsku klinikę chorób oczu. Tam spędził też resztę swojego życia.

Sceny kręcono po kilka, a nawet kilkanaście razy. By na-

**Na planie kręciło się mnóstwo aktorów i statystów**

kręcić dynamikę jazdy koni, powtarzano ją 14-krotnie. Nie obyło się też bez wpadek. W scenie, która dotyczyła pracy kopalni w XIX w., słychać było odgłos koparek, na planie filmowym rozdzwoniła się komórka. Zauważono też pewne błędy historyczne, dotyczące na przykład strojów używanych w tamtym okresie.

**W filmie o kopalni bez Skarbnika się nie obejdzie**



Największym jednak sukcesem było zaangażowanie samych pracowników kopalni. Wszy-

scy grający w filmie to amatorzy, a jak twierdzą profesjonalści oglądający film, przerosli oni samych siebie. – Praca z kolegami była niesamowita, ich zaangażowanie ogromne. Widać, że wciągnęło ich to do reszty, obaliło stereotyp, że po szybcie bergmony yno umiom złoćać piwo – tłumaczy Wojciech Szymiczek. – Cały ten film to była dla nas jedna wielko uciecha.

**ALEKSANDRA MATUSZCZYK-KOTULSKA**

**Łącznie kopalni nie przegram w karty!**  
Na zdjęciu kadr z filmu



■ R E K L A M A ■

nie sięgaj  
już po nie...



laserowa  
korekcja  
wad wzroku  
**KLINIKA 2000**

Katowice, ul. Żelazna 1  
tel. (32) 359 09 99  
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg  
możesz zapłacić  
w ratach



Spotkanie rodu Przegendzów

# Poznaj seniora rodu



Blisko dwieście osób uczestniczyło w spotkaniu rodu Przegendzów z Mysłowic Wesolej.

Rodzinne spotkanie rozpoczęła Msza św. sprawowana w kościele pod wezwaniem Ciała i Krwi Pańskiej w Mysłowicach-Ławkach.

Pierwszy zjazd rodu miał miejsce 31 lat temu, z okazji święceń kapłańskich ks. Kazimierza Przegendzy, obecnie misjonarza w Brazylii. On też był jednym z organizatorów tegorocznego, rodzinnego spotkania.

Protoplastą rodu był Paweł Przegendza, urodzony w 1874 roku w miejscowości Bargłówka koło Raciborza. Był jednym z trzech synów Martina i Hedwig Przegendzów.

Ożenił się z Łucją Mol z Wesolej. Paweł i Łucja (zmarli ponad pół wieku temu) mieli jedenaścioro dzieci. Najwięcej potomków Przegendzów mieszka w Wesolej, wielu wyjechało do Niemiec, jedna z osób mieszka i studiuje w Stanach Zjednoczonych.

**To pierwszy od ponad 30 lat tak duży zjazd rodzinny**

Najstarsza członkini rodu – Maria, ma 90 lat, zaś najmłodsza Olga urodziła się w maju tego roku.

– Takie spotkania są bardzo potrzebne – mówili jego uczestnicy. – Chociażby dlatego, że najmłodsi mają okazję poznać seniorów rodu i historię rodziny. **DAN**

## ■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Wszystkim kapłanom, krewnym, przyjaciółom, znajomym, uczestnikom uroczystości pogrzebowych naszej mamy

### ŚP. OTYLII SIMON

za modlitwy, złożone kwiaty i słowa współczucia  
dziękuje  
Rodzina

## ■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy  
**RESURREXIT**  
(od 1990 r.)



**Telefony całodobowe:**  
0 604 539 606  
032/206 52 76  
032/259 91 20

**Katowice**  
**ul. Warszawska 58**  
**Katowice-Ochojec**  
**ul. Jankego 68**

**Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim**



- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wypłata zasiłków)



**radio eM 107.6 FM**

# KONKURS

## Słuchaj Radia eM

### 107,6 FM

wyslij SMS\*  
o treści **REM ZIELONY ŚLĄSK**  
pod nr 7101

*\*(koszt SMS 1,22 zł z VAT)*







Parafia pw. Matki

Parafia się powiększa, bo leży blisko dużych miast, a ziemia w Gierałtowicach wciąż jest tańsza niż w okolicy. Nawet zagrożenie szkodami górniczymi ludzi nie przeraża. **Powstają całe ulice z nowymi domami.**

# Rosną na szkody



tekst i zdjęcia  
**MIROSLAW RZEPKA**

**P**omimo szkód górniczych, coraz więcej osób przybywa do nas na stałe – mówi ks. proboszcz Marian Kasperczyk. – Ziemia jest dosyć tania, a dojazd stąd jest dobry zarówno w kierunku Zabrze, Gliwic i Katowic, jak i Knuruwa. Teraz eksploatacja przesunęła się w kierunku Kolonii Bekszy, więc perspektywy są jeszcze lepsze.

## Górnice utrapienie

Szkody górnicze to utrapienie mieszkań-

ców Gierałtovic. Niektóre budynki nie nadają się już do zamieszkania z powodu zbyt słabych fundamentów. Tak było z poprzednim probostwem, które obecnie czeka na rozbiórkę. Trwa też drugi duży remont kościoła.



Poprzedni prowadzono w latach 1986–1988. Wtedy pojawiły się pod stropem świątyni szpecące rozpory.

Pomimo niedogodności mieszkańcy nie chcą się wycofywać. Wolą zbudować nowy dom i pozostać w Gierałtowicach. Wiedzą, że w innych miejscowościach ludzie nie są ze sobą tak zżyci.

– Ludzie są przywiązani do swojej ziemi, do sąsiadów – mówi proboszcz. – Mimo kłopotów, pękających ścian, pozostają. Zwłaszcza że górnictwo wielu z nich daje zatrudnienie, a kopalnia, wprawdzie niechętnie, ale przeprowadza remonty w ramach odszkodowań za szkody.

**U góry: Nad głównym wejściem do świątyni znajduje się witraż z wyobrażeniem św. Agnieszki**  
Powyżej: – Tu, na starym cmentarzu, widać fundamenty drewnianego kościoła, który teraz stoi w Wielopolu pod Rybnikiem – mówi ks. proboszcz. **Obok s. Ambrozja i kancelistka Bronisława Kałuża**  
Z lewej: **Witraż pokazuje ewangeliczną scenę: Chrystus i Piotr chodzą po wodzie**

Dzieci zajmują się również siostry służebniczki. Przybyły do Gierałtovic ponad 100 lat temu.

– Jestem w gierałtowskiej parafii od roku – opowiada s. Ambrozja. –

W klasztorze mieszkamy w czwórce. Ja jestem katechetką w szkole, jedna siostra jest gospodynią klasztorną, dwie zajmują się ochronką. Prowadzimy bowiem ochronkę dla 25 dzieci, w wieku do 3 do 5 lat. Właściwie to takie przedszkole, bo rodzice zostawiają w niej swoje dzieci, gdy idą do pracy. Zdarza się, że maluchy siedzą u nas prawie cały dzień. W przeciwieństwie do przedszkoli nie mamy wtedy kłopotu z opieką nad dziećmi, bo one są u nas w domu. S. Adriana prowadzi również grupę Dzieci Maryi. Dbamy także o kościół. Pierzemy bieliznę kościel-

ną, przystrajamy świątynię kwiatami.

## Wpływ skrzyżowania

Kiedyś w Gierałtowicach stał drewniany kościół. Na starym cmentarzu, gdzie stoi obelisk upamiętniający starą świątynię, widać jeszcze jej fundamenty. Obok odsłonięto w październiku pomnik, poświęcony mieszkańcom, którzy zginęli w obozach sowieckich.

– To będzie rama do tamtego obrazu – pokazuje Fryderyk Połap. Jest organistą, ale wykonuje w parafii również wiele innych prac



ki Bożej Szkaplerznej w Gierałtowicach

# Podach górniczych



Przyjmujemy w ochronie tylko 25 dzieci, bo mamy małe pomieszczenia, pokazuje s. Ambrozja

Dzisiaj nieopodal Gierałtovic powstaje druga autostrada. Miejscowość staje się coraz bardziej europejska.

– Ale to ma też złe strony – mówi ks. Marian. – Młodzież mało chodzi do kościoła. Ja tu jestem już 20 lat, więc wszystkich znam. Od razu widzę, kogo brakuje. Zachęcam, rozmawiam, ale to niestety mało pomaga.

– Oni mają tyle zajęć i obowiązków, że zapominają o najważniejszym – wyjaśnia s. Ambrozja. – Chodzą na angielski, na kurs wspinaczkowy, na karate. Uczą się, trenują, a Kościół zostawiają na potem.

## Złota rączka organisty

– W parafii jest nas trzech – mówi jeden z organistów, Fryderyk Połap. – Mamy

całkiem dobre organy, które ostatnio brzmią inaczej. Ściągnęliśmy bowiem siatkę, która chroniła przed szkodami górniczymi. W naszym kościele Związek Górnośląski organizuje corocznie w październiku koncert organistów z dekanatu, a w kwietniu – koncert pieśni religijnych im. Górczyckiego.

– Pan Fryderyk jest skromny, ale to nasza złota rączka – dodaje s. Ambrozja – widać to również w czasie remontu, gdy pomaga robotnikom. Ponieważ z zawodu jest rusznikarzem, podobnie jak jego ojciec, potrafi naprawiać zamki i inne mechanizmy.

– A ja z powodu jego zawodu zostałem kapelanem myśliwych – śmieje się proboszcz. – Fryderyk i jego tata są myśliwymi. Początkowo jeździłem z nimi na polowania tylko dla towarzystwa. Po jakimś czasie myśliwi z naszej diecezji popro-



W kościele zmienione są centralne ogrzewanie, nagłośnienie, instalacja elektryczna, a obecnie trwa remont dachu

sili mnie, abym został ich kapelanem. Arcybiskup się zgodził, więc pełnię tę funkcję, ale sam nie poluję. Cieszę się, że mam wikarego, bo czasem obowiązki kapelana sprawiają, że nie mogę odprawić Mszy w parafii.

Pan Fryderyk założył również Podwórkowe Kółka Różańcowe. Należy do nich obecnie ponad 40 dzieci. ■

## HISTORIA

Już w XIII wieku staniała wioska Gierałtowice. W roku 1447 parafia została wymieniona jako część dekanatu gliwickiego. Od wojny trzydziestoletniej aż do 1915 roku gierałtowiccy proboszczowie byli jednocześnie rektorami świątyni w Knurowie. Drewniany kościół św. Katarzyny z 1530 roku został przeniesiony do Wielopola. Obecny zbudowano w okresie międzywojennym. W roku 1934 poświęcił go bp Stanisław Adamski.



KS. MARIAN KASPERCZYK

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Nie obserwuję wielkiej emigracji zarobkowej. W latach 80. ubiegłego stulecia wyjechało stąd wprawdzie za granicę ponad 200 rodzin, ale obecnie wyjeżdża tylko młodzież, i to jedynie do pracy sezonowej w Holandii, Irlandii, Anglii. Wielu parafian ma wyższe wykształcenie. Najczęściej są to inżynierowie górnictwa, pracujący w Knurowie. Kiedyś mieliśmy sporo kolejarzy, ale zostali już tylko nieliczni. Z samej ziemi, z rolnictwa, utrzymuje się około 10 rodzin. Zdarzają się również przypadki, że górnicy pracują na nocną zmianę, aby w dzień obrać pole. Bardzo pomaga mi wikary, ks. Krzysztof Kozłowski. Niedawno stworzył stronę internetową parafii. Ponadto opiekuje się ministrantami. W tym roku zorganizował rowerowy wyjazd na pielgrzymkę mężczyzn do Piekar.

## Zapraszamy do kościoła

■ Msze św. niedzielne o godz. 7.00, 9.00, 11.00, 16.00

**GOŚĆ KATOWICKI**

katowice@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,  
Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

Warto przeczytać

# Niezlomny

O bp. Herbercie Bednorzu mówi się wiele. Najczęściej w pamięci pozostają zabawne anegdoty. Uczciwe spojrzenie na jego działalność wymaga powagi i szacunku.

Był jednym z wygnanych biskupów. Za obronę katechezy w szkole, wraz z bp. Stanisławem Adamskim oraz bp. Juliuszem Bienkiem przebywał poza granicami diecezji. Nazywano go biskupem robotników. Broniąc praw pracowniczych, zachowywał się bezkompromisowo. Do końca cieszył się wielkim zaufaniem i szacunkiem Jana Pawła II. Wymagał najpierw od siebie, potem od innych. Podczas pielgrzymek do Piekar, jak podkreślają znawcy najnowszej historii Śląska, walczył, by ludziom pracy nie działa się krzywda. Ta walka miała miejsce także przy wielu innych okazjach. Herbert Bednorz urodził się 22 września 1908 r. w Gliwicach. Już u początków swego kapłaństwa interesował się sprawami społecznymi. W roku 1933, czyli wkrótce po otrzymaniu świę-

ceń kapłańskich, został wysłany na specjalistyczne studia z katolickiej nauki społecznej do Louvain. W rok później przeniósł się do Paryża, gdzie był stypendystą w Instytucie Nauk Ekonomicznych. W 1936 r. otrzymał tam stopień doktorski na podstawie rozprawy o doktrynie społecznej i gospodarczej Lutera i Kalwina. Równolegle studiował prawo kanoniczne i w tej dziedzinie napisał i obronił pracę doktorską na temat polskiego koncordatu z roku 1925.

Ukazała się publikacja z konferencji poświęconej biskupowi robotników. – Angażował się na emeryturze w życie duszpasterskie diecezji katowickiej – wspominał swego poprzednika abp Damian Zimoń. – Wyrzył na niej wyrazne piętno w czasie prawie czterdziestoletniego posługiwania w różnych wymiarach. Najpierw był biskupem koadiutorem, potem diecezjalnym i wreszcie seniorem. ■

*Ks. bp dr Herbert Bednorz,  
Działalność duszpasterska,  
Wszechnica Górnośląskiego  
Towarzystwa Przyjaciół Nauk*

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

## Serdeczne Bóg zapłać!

Przełożonym i całej wspólnocie Salwatorianów, proboszczowi Antoniemu Wycislikowi i ks. wikariuszowi Piotrowi Gojnemu z parafii św. Jana Nepomucena w Przyszowicach, Zgromadzeniu Sióstr Jadwizek, księżom, rodzinie z kraju i zagranicy, parafianom, przyjaciółom i wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych w Dublinie i Przyszowicach naszego kochanego brata

## ŚP. KS. ANDRZEJA PYKI SDS

*Bóg zapłać* za Wasze ofiarowane Msze św.,  
za modlitwy, złożone kondolencje i każdą okazaną życzliwość.

*Pozostający w nadziei na spotkanie z nim w niebie*

*siostry: Felicja z mężem,  
Mała Siostra Jezusa Henia  
oraz siostrzeniec Rafał*

TVP3

## TV Regionalna 22–28.07.2007

### NIEDZIELA ■ 22.07

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Z życia bocianów  
08.00 Koncert życzeń  
08.45 Śląska lista przebojów  
16.45 Aktualności  
16.48 Pogoda  
16.50 TV Katowice poleca  
17.00 Jak ten czas leci  
18.00 Aktualności  
18.24 Magazyn Meteo  
18.30 Aktualności sportowe  
18.40 Pół wieku TV Katowice – programy archiwalne  
21.45 Aktualności  
21.50 Pogoda  
21.55 Piłkarska Trójka  
22.15 Aktualności sportowe

### PONIEDZIAŁEK ■ 23.07

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Gramy dla Was  
08.45 Domowy zwierzyniec  
08.50 TV Katowice poleca  
16.45 Aktualności  
16.48 Pogoda  
16.50 Drobne sprawy  
17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Ćwirka  
18.00 Aktualności  
18.24 Magazyn Meteo  
18.30 Aktualności sportowe  
18.40 Encyklopedia Solidarności  
18.55 TV Katowice zaprasza  
19.00 Zaolzie – magazyn  
19.15 Trójka dzieciom: Tajemnica szyfru Marabuta  
19.30 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki  
19.50 TV Katowice zaprasza  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### WTOREK ■ 24.07

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Gramy dla Was  
08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej  
16.45 Aktualności  
16.48 Pogoda  
16.50 Relacje – przegląd gospodarczy  
17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Ćwirka  
18.00 Aktualności  
18.24 Magazyn Meteo  
18.30 Aktualności sportowe  
18.40 Trójka tam była  
18.55 TV Katowice zaprasza  
19.00 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej  
19.15 Blżej natury  
19.35 Gramy dla Was  
19.50 TV Katowice zaprasza  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### ŚRODA ■ 25.07

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa  
08.45 Tropiciiele – reportaż  
16.45 Aktualności  
16.48 Pogoda  
16.50 Kronika miejska – Chorzów  
17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Ćwirka

18.00 Aktualności  
18.24 Magazyn Meteo  
18.30 Aktualności sportowe  
18.40 Nasz reportaż  
18.55 TV Katowice zaprasza  
19.00 Všechno kłape – wszystkie gra  
19.20 Zbliżenia filmowe  
19.35 Motokibic.TV  
19.50 Rynek pracy – równe szanse  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### CZWARTEK ■ 26.07

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko  
08.45 Tropiciiele – reportaż  
16.45 Aktualności  
16.48 Pogoda  
16.50 Kronika miejska – Zabrze  
17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Ćwirka  
18.00 Aktualności  
18.24 Magazyn Meteo  
18.30 Aktualności sportowe  
18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice  
19.10 Uwaga weekend – informator kulturalny  
19.50 TV Katowice zaprasza  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### PIĄTEK ■ 27.07

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik  
08.45 Z życia Kościoła – magazyn katolicki  
16.45 Aktualności  
16.48 Pogoda  
16.50 Kronika miejska – Katowice  
17.00 Atelier – lekcja rysunku  
18.00 Aktualności  
18.24 Magazyn Meteo  
18.30 Aktualności sportowe  
18.40 Trójka tam była  
18.55 TV Katowice zaprasza  
19.00 Do przerwy 0:1 – serial TVP  
19.30 Trójka dzieciom: Tajemnica szyfru Marabuta  
19.40 Pomysł na weekend  
19.50 TV Katowice zaprasza  
21.45 Aktualności sportowe + Aktualności

### SOBOTA ■ 28.07

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda  
07.50 Z życia bocianów  
07.55 Serial TVP  
08.45 Atelier – lekcja rysunku  
16.45 Aktualności  
16.48 Pogoda  
16.50 To się wytnie  
17.00 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nakręcony  
18.00 Aktualności  
18.24 Magazyn Meteo  
18.30 Aktualności sportowe  
18.40 Śląska lista przebojów  
19.15 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych  
19.35 Jubileuszowe powroty  
21.45 Aktualności  
21.50 Pogoda  
21.55 Aktualności sportowe  
22.05 Sobotni magazyn sportowy